

SŁOWO ŻYCIA

„Największy z was niech będzie waszym sługą” (Mt 23,11)

Jezus, zwracając się do podążającego za Nim tłumu, głosił nowy styl życia dla tych, którzy chcą być jego uczniami; pójdzie „pod prąd” panującej mentalności¹.

W Jego czasach, podobnie jak dziś, łatwo było rozprawiać o moralności, a potem postępować inaczej, np. szukać dla siebie zaszczytnych miejsc, by błyszczeć lub wysługiwać się innymi dla osobistych korzyści.

Swoich uczniów Jezus prosi, by wobec bliźnich kierowali się zupełnie inną logiką, taką jaką On sam stosował:

„Największy z was niech będzie waszym sługą”

Na spotkaniu z osobami pragnącymi odkryć, jak żyć Ewangelią, Chiara Lubich podzieliła się swoim doświadczeniem duchowym:

„Powinno się zawsze patrzeć na jednego Ojca wielu dzieci. Następnie patrzeć na wszystkie stworzenia jak na dzieci jednego Ojca. Jezus, nasz wzór, nauczył nas dwóch rzeczy, które są jednym: być dziećmi jednego Ojca i być braćmi jedni dla drugich. Bóg więc wzywa nas do powszechnego braterstwa”².

Oto nowość: miłować wszystkich tak jak Jezus, ponieważ wszyscy – ja, ty, każdy człowiek na ziemi – są dziećmi Boga, kochanymi i zawsze przez Niego oczekiwanymi.

Odkrywamy w ten sposób, że bratem, którego mamy miłować, również przez konkretny, fizyczny wysiłek, jest każdy kogo codziennie spotykamy. Czy to będzie ojciec, czy teściowa, czy najmłodsze i najbardziej niegrzeczne dziecko; więzień czy żebrak, niepełnosprawny; szef czy sprzątaczką; kolega z partii czy ktoś o innych poglądach politycznych; ktoś mojego wyznania i kultury czy obcokrajowiec.

¹ Por. Mt 23,1-12.

² C. Lubich, *Jedność w początkach ruchu Focolari, Payern (Szwajcaria), 26 września 1982.*

Typowym dla postawy chrześcijańskiej sposobem miłowania bliźniego jest służyć mu:

„Największy z was niech będzie waszym sługą”

Chiara Lubich pisała jeszcze: *„Pragnąc zawsze prymatu Ewangelii, oddając się jak tylko można na służbę bliźniemu [...] A jak służyć najlepiej? Jednoczyć się z każdą osobą, którą spotykamy, z miłości czyniąc swoimi jej sprawy, uczucia, traktując je jak nasze. [...]. To znaczy nie żyć więcej skupiając się na sobie, lecz próbować dźwigać jej ciężary, dzielić jej radości”³.*

Wszystkie nasze zdolności i zalety, wszystko, dzięki czemu możemy czuć się „wielcy” jest okazją, której nie możemy przeoczyć, by służyć: doświadczenie w pracy, wrażliwość artystyczna, kultura ale również zdolność uśmiechania się i wywoływania uśmiechu na ustach innych; czas do ofiarowania, by wysłuchać tego, kto przeżywa zwątpienie lub cierpienie; entuzjazm i siła młodości, ale też siła modlitwy, gdy sił fizycznych zabraknie.

„Największy z was niech będzie waszym sługą”

Ta ewangeliczna, bezinteresowna miłość, prędzej czy później zapali w sercu brata to samo pragnienie dzielenia się poprzez odnawianie relacji w rodzinie, w parafii, w miejscu pracy lub wytchnienia, dając w ten sposób podwaliny pod nowe społeczeństwo.

Hermez, nastolatek z Bliskiego Wschodu, opowiada: *„Była niedziela i zaraz po przebudzeniu poprosiłem Jezusa, żeby dał mi światło jak mam miłować w ciągu całego dnia. Rodzice poszli właśnie na Mszę św. i pomyślałem, że sprzątnę mieszkanie. Sprzątałem bardzo starannie, starając się pamiętać o wszystkim – nawet o kwiatkach! Potem przygotowałem śniadanie i nakryłem stół. Gdy przyszli rodzice, byli zaskoczeni i bardzo zadowoleni, widząc to wszystko. Tej niedzieli jedliśmy śniadanie z radością jak nigdy wcześniej, rozmawiając o tym, co przeżyliśmy w ciągu tygodnia. Ten mały uczynek miłości nadał ton całemu dniowi!”*

Letizia Magri

³ Ibid.